

Sejm majdaniarski

20 grudnia 2016

Pycha Kaczyńskiego zgubi PiS.

Sprawdziło się stare powiedzenie: „Polityk jest jak mucha. Najłatwiej zatłuc go gazetą”. Sprawdziło, bo głupota marszałka Marka Kuchcińskiego i zapiekłość prezesa prezesów Jarosława Kaczyńskiego dała opozycji znakomite paliwo: hasło obrony wolności mediów. Zrozumiały przez wszystkich krajowych konsumentów mediów. I powszechnie społecznie akceptowane, w przeciwieństwie do kultu autorytetu Trybunału Konstytucyjnego.

Walka o wolność mediów bezkonfliktowo połączyła starą i nową lewicę z katolickimi liberałami z PO, laickimi liberałami z „Nowoczesnej” i konserwatywnymi obrotowymi z PSL. Tylko klub Kukiz’15 nie protestował, po raz kolejny potwierdzając, że jest „komsomołem” PiS-u.

Opozycyjna walka o wolność mediów udała się wielce, bo zyskała wielkie poparcie tychże mediów. Oprócz kanału Info narodowo – rządowej TVP SA, bo oni stale mieli gwarancję nieograniczonego dostępu do swoich polityków. Ale już prawicowa, PiS-owska prasa oprotestowała zapowiedzi marszałka Kuchcińskiego ograniczające prawa dziennikarzy w Sejmie RP.

Tak to swą pychą i lizusostwem wobec prezesa Kaczyńskiego, marszałek Kuchciński wepchnął media do sojuszu z opozycją. Opozycja protesty rozkręciła, a media nie ustawały w relacjonowaniu ich. Nawet „starą lewicę Z SLD” kamery TVN pokazywały długo i bez złośliwych komentarzy.

Było co pokazywać, bo w ciągu roku rządów PiS wszedł konflikty z różnymi środowiskami i grupami interesów. Rozpoczął walkę na wielu frontach. Kontrrewolucja „Dobrej Zmiany” wyrzuciła z pracy wyborców PO, Nowoczesnej i PSL. Odgrzany antykomunizm, ustawa „deubekizacyjna” obudziła elektorat starej lewicy, dawno już z posad wyrzucony. Próba zaostrenia ustawy

antyaborcyjnej wzburzyła nawet umiarkowanie liberalnych wyborców. Ekipa PiS-u skonfliktowała się też ze środowiskami prawniczymi, lekarskim i wojskowymi. Sceptycyzm wobec rządzących demonstrują organizacje zrzeszające polskich przedsiębiorców.

Pewnie dlatego wywołane sejmowymi awanturami demonstracje politycznej opozycji tak szybko rozrosły się. Wyrwały z domów licznych, z wielu powodów na ekipę rządzącą wkurzonych. I nawet przekształciły się w nocne zamieszki. Poziom zapiekłości i agresji demonstrujących i kontrdemonstrujących sięgnął tego znanego mi z jesieni roku 1981. Sprzed stanu wojennego.

Przestraszona tym władza zapewne cofnie się. Do roli „dobrego policjanta” wyznaczono marszałka Senatu Stanisława Karczewskiego. Spotkał się już z gronem dziennikarzy. Zapewne po takiej mediacji marszałek Kuchciński zapomni o swym, dopiero planowanym, rozporządzeniu ograniczającym prawa dziennikarzy w Sejmie. To uspokoi media, zwane czwartą władzą w polskim systemie mediokratycznej demokracji parlamentarnej. Rozklei ich ścisły sojusz z opozycją polityczną.

Pozostanie wtedy spór o legalność uchwalonej bez udziału opozycji ustawy budżetowej i „deubekizacyjnej”. No i żądanie odwołania marszałka Kuchcińskiego, artykułowane przez liderów PO.

Tutaj ustępstw prezesa Jarosława Kaczyńskiego nie będzie. Marszałek Kuchciński nie zostanie odwołany, bo jedynie wykonywał zadania prezesa. A prezes Kaczyński nie rzuca na medialne pożarcie swoich ludzi, jak to czynią inni krajowi prezesi.

Uchwalone przez Sejm ustawy budżetowe i „deubekizacyjna” zostaną przyjęte przez Senat. Też zmajoryzowany przez PiS. Tam okupacji mównicy nie będzie, bo senatorom tego już nie wypada. Opozycja może jedynie zbojkotować obrady, co jedynie wzmocni legitymizację działań PiS w jego elektoracie.

Ponieważ pan prezydent nie może zawetować ustawy budżetowej, to podpisze ją niezwłocznie i tak budżet zostanie uchwalony.

Każdy demokratyczny parlament działa na podstawie Konstytucji, swojego regulaminu i prawa zwyczajowego. Rządząca większość parlamentarna PiS i wspierających kukizowcy swoim uporem „uzywczajowia” i zalegalizują taki tryb uchwalenia ustawy budżetowej.

Dalsze kontestowanie przez opozycję „nielegalnego posiedzenia 16.12.2016”, propaganda PiS- u i jego prawicowych sojuszników, jak choćby ONR, okrzyknie „obroną traconych przez ubeków przywilejów emerytalnych”. Bo na tym „nielegalnym” posiedzeniu uchwalono ustawę „deubekizacyjną”. I prawicowa, antykomunistyczna opozycja będzie szantażowana politycznie przez PiS. Skoro poważacie legalność posiedzenia, to bronicie praw „zbrodniczych ubeków”. A pan prezydent Duda też szybko zrobi, co ma zrobić.

Opozycji pozostanie pozostać w gmachu Sejmu RP. Protestować tam. Spędzić tam święta, Nowy Rok, i Trzech Króli. Czekać, aż w 2017 marszałek Kuchciński otworzy nowe posiedzenie Sejmu. Przed konfliktem zaplanowano je na 11 stycznia. Ale marszałek może ten termin przesunąć. Najważniejsza ustawa, budżetowa, została przecież uchwalona.

Dlatego rządząca drużyna prezesa Kaczyńskiego zagra na przeczekanie. Na podzielenie opozycji parlamentarnej. Na ambicję jej liderów.

Prezes Kaczyński wie, że opozycja nie pali się do przedterminowych wyborów, bo nadal nie ma pewności zebrania większości parlamentarnej. No to wystawi opozycję na mróz.

Pycha Prezesa Kaczyńskiego zgubi PiS. Ale jeszcze nie tej zimy.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Strajk.eu